Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 250).

Krzysztof czyli Krystofor, rodem z Palestyny, wsławił się był w wielu bitwach. Chlubiąc się ze swej siły i sławy bohaterstwa, pragnął służyć tylko największemu władcy. Zbrojny pancerzem, tarczą i mieczem, chodził po różnych krajach, szukając monarchy, któryby się nikogo nie lękał. Nie znalazł jednak nikogo, wszyscy bowiem królowie i mocarze bali się jeśli nie ludzi, to złych duchów; dlatego oddał się na usługi szatanowi, księciu tego świata. Spostrzegłszy atoli pewnego razu, że i ten uciekał przed stojącym nade drogą krzyżem, wypowiedział mu służbę, aby szukać króla, który ma krzyż w herbie.

Niezadługo przybył do pustelnika, który mu dał należytą informacyę i nauczył go wierzyć w Chrystusa. Uradowany zapytał: „Jakżeż mam służyć Panu i Zbawicielowi memu?“ „Ćwicz się — rzecze pustelnik — w modlitwie, poszczeniu i rozmyślaniach.”

„Postu — odpowiedział Krzysztof — ciało me nie znosi, a do modlitwy i rozmyślania nie czuję w sobie pociągu.“ — Pustelnik dał mu następującą radę: „Kiedy tak, to spróbuj Chrystusowi służyć dziełami miłosierdzia. Widzisz tam rzekę bez mostu, którą ludzie w bród przebywają. Niejeden już dotychczas tę śmiałość życiem przypłacił. Przenoś ich więc z jednego brzegu na drugi. Wdzięczność ich i błogosławieństwo Boże będzie twoją nagrodą.“ Krzysztof zdjął cały rynsztunek i pełnił w pokorze zaleconą mu przez pustelnika służbę we dnie i w nocy. Pewnego wieczora prosił go żwawy chłopczyk o złocistych włosach i rumianej twarzyczce, aby go przeniósł przez wodę. Chętnie wziął go Krzysztof na barki i wszedł we wodę, ale z każdym krokiem wzbierała rzeka coraz wyżej, a chłopczyk stawał się coraz cięższym, tak że Krzysztof ledwie go zdołał udźwignąć; nareszcie oblany potem i strudzony stanął z nim na drugim brzegu. „Co za dziwo — rzecze — kochane dziecię wydało mi się, jakobym dźwigał cały świat.“ Pacholę odpowiedziało: „Dźwigałeś więcej, niż świat cały, bo Tego, co stworzył Niebo i ziemię; okazałeś miłosierdzie i znajdziesz miłosierdzie. Przebaczone ci są twe grzechy, bądź Mym Apostołem, a na dowód zakwitnie żelazna laska twoja.“ Tak się też stało i odtąd nazwano go Krzysztofem, tj. nosicielem Chrystusa.

Porzucił też natychmiast swe dotychczasowe zajęcie i pobiegł do Syryi, aby krzewić Ewangelię. Gdy pod miastem Samo błagał Boga na klęczkach o nawrócenie mieszkańców, spostrzegła go białogłowa, która uląkłszy się jego wzrostu, zemdlała. Przyszedłszy do przytomności, wróciła do miasta i opowiedziała mieszczanom, co ją spotkało. Wszystek lud wyszedł przeto za bramę, aby ujrzeć niezwykłe widowisko, a Krzysztof przemówił do nich łagodnie, oświadczając, że zbawienia szukać należy w Panu Jezusie i jako dowód posłannictwa swego pokazał im żelazną laskę, z której wyrastały liście i kwiaty. Na widok cudu tego nawróciło się 18,000 ludzi i przyjęli Chrzest święty.

Gdy cesarza Decyusza doszła wieść o tym wypadku, kazał przybysza okutego w ciężkie kajdany stawić przed sobą i żądał od niego, aby oddał cześć rzymskim bogom. Krzysztof tak zwycięsko bronił swej wiary, że 40 żołnierzy natychmiast przyjęło chrześcijaństwo i poniosło śmierć męczeńską. Decyusz kazał go wtrącić do strasznej ciemnicy i polecił dwom nierządnicom, Nicecie i Akwilinie, aby go namówiły do odstępstwa, ale obie nawróciły się do chrześcijaństwa, oddały się pokucie i stwierdziły wiarę śmiercią męczeńską. Uniesiony zemstą, kazał Decyusz Krzysztofa biczować, wsadzić mu rozpalony hełm na głowę, natrzeć ciało jego olejem i wrzucić go w czeluście pieca, a gdy to nie pomogło, ściąć mu głowę. Święto jego obchodzi Kościół wschodni dnia 9 maja, zachodni 25 lipca.

Henryk z Kempten założył w roku 1386 w Vorarlbergu, w Tyrolu, Bractwo św. Krzysztofa. Obowiązkiem członków rzeczonego Bractwa było służyć podróżnym przechodzącym przez Arlberg w zimie za przewodników. Mieli oni na szczycie góry własne schronisko, a dom ich nosi dotychczas imię świętego Krzysztofa. Rząd austryacki kazał w pierwszej połowie ubiegłego wieku zbudować szeroki trakt, prowadzący przez wspomnianą górę.

Nauka moralna.

Święty Krzysztof oświadczył owemu pustelnikowi, iż chcąc Chrystusowi Panu służyć, nie zdoła wiele pościć, modlić się i rozmyślać, gdyż nie czuje do tego dostatecznego pociągu. Natomiast okazał się skłonnym do służenia dziełami miłosierdzia

Copyright Mavientura Projects e.K>

względem bliźnich. Jeżeli który z nas w podobnem położeniu się znajduje, niech spamięta i rozważa:

1) O uczynności chrześcijańskiej. Polega zaś ona na tem, abyśmy dla miłości Boga gotowi byli wyświadczać bliźnim przysługi mające na celu rzeczywiste i prawdziwe ich dobro, chociażbyśmy prawnie do tego nie byli zobowiązani i chociażbyśmy mieli przytem ponieść szkodę na mieniu i wygodach własnych. Nie braknie nam zaiste sposobności do wyświadczania takich przysług nawet wtedy, gdy nie posiadamy ani majątku, ani talentu, ani znaczenia u ludzi. Nie trudno zaprawdę oszczędzić znajomemu przykrości, pomódz mu w sprawie mniejszej wagi; ileż to razy nadarza się sposobność przysłużenia się sąsiadowi wczesną przestrogą i uchronić go drobną pożyczką od większej straty! Nieraz można go pocieszyć przyjaznem słówkiem, bezinteresowną pomocą lub napomnieniem; cóż łatwiejszego, jak wesprzeć go w troskach i utrapieniu dobrą radą, szczerem ujęciem się za nim, pocieszyć go odwiedzinami albo miłosiernym datkiem. Samo się przez się rozumie, że godzi się to wszystko czynić tylko wtedy, kiedy chodzi o rzeczywiste, cielesne lub duchowe jego dobro. Nie godzi się np. matce zaślepionej w synu starać się o to, aby go zasłonić od zasłużonej kary; nie godzi się służebnej być pośredniczką w noszeniu liścików miłosnych, aby zataić przed rodzicami miłość córki; nie godzi się przyjacielowi chwytać się wszelkich sposobów, aby przyjacielowi zapewnić zyskowny interes lub korzystną posadę.

2) Rozważmy nadal usłużność chrześcijańską. Ma ona wysoką wartość, o mało co mniejszą od rzeczywistego nabożeństwa. Wiara nam nakazuje widzieć w każdym bliźnim dziecię Boże, szanować go, uznawać w nim brata lub siostrę. Jeśli przeto

wyświadczamy bliźniemu przysługę, jeśli mu sprawiamy przyjemność, sprawiamy zarazem przyjemność i Bogu, który nam to stokrotnie wynagrodzi, darząc nas życiem wiekuistem. Chroniąc bliźniego od przykrości cielesnych lub zmartwienia, krzepiąc go na ciele lub duszy, czynimy nieomal to samo, jakbyśmy to wyświadczali samemu Panu Jezusowi. Pięknym przykładem usłużności chrześcijańskiej jest święty Krzysztof, który bez względu na własną wygodę przenosi przez rzekę we dnie i w nocy podróżnych i wędrowców, nie pytając ich ani o wiek, ani o stan. W nagrodę za tę uczynność zyskał wiekopomną sławę na ziemi i wiekuistą koronę w Niebie. Czy każdy z nas może się pochlubić taką gotowością do usług? Pan Jezus mówi: „Jednego ci braknie — tj. uczynności chrześcijańskiej — sprzedaj wszystko, co masz i rozdaj między ubogich, a będziesz miał skarb w Niebie.“ Oby te słowa były dla nas zachętą do starania się o ten skarb niebieski.

Modlitwa.

Przez zasługi świętego Krzysztofa, Sługi Twego, błagam Cię, wiekuisty Boże, abyś mnie zachować raczył od grzechu samolubstwa, a natomiast natchnął duchem ofiarności i poświęcenia. Wszakże sam powiedziałeś: kochaj bliźniego swego, jak siebie samego. Niechaj nigdy o tem Twojem świętem przykazaniu nie zapomnę. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi, po wszystkie wieki, wieków. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 24-go października w Wenozie w Apulii męczeństwo św. Feliksa, Biskupa afrykańskiego, św. Audaktusa i Januaryusza, Kapłanów i św. Fortunata i Septyma, Lektorów. Podczas prześladowania Dyoklecyańskiego zarządca Magdellianus trzymał ich długi czas w więzieniu częścią w Afryce a częściowo na Sycylii, gdyż nie zdołano Feliksa wzruszyć do wydania Ksiąg św., jak tego sobie życzył cesarz. Wkońcu pościnano ich. — U Homerytów w mieście Nagran śmierć męczeńska św. Aretasa i jego 340 towrzyszów pod cesarzem Justynem i żydowskim tyranem Dunaanem. Po nich wrzucono w płomienie pewną kobietę chrześcijańską; jej pięcioletni chłopczyk jednak, co jąkając się, wyznawał Chrystusa, nie dał się ani pochlebstwami, ani pogróżkami powstrzymać, jeno sam wskoczył za matką w płomienie. — W Kolonii uroczystość św. Ewergisla, Biskupa i Męczennika. — W Konstantynopolu pamiątka św. Proklusa, Patryarchy. — W Bretanii zgon św. Magloryusza, Biskupa, którego ciało św. znalazło swe miejsce spoczynku w Paryżu. — W klasztorze w Vertou pamiątka św. Marcina, Opata. — W Kampanii pamiątka św. Marka, Pustelnika, którego święte życie i czyny opisał Grzegorz Wielki.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related